

Prawa Ojca

12 października 2011

W małej wiosce Rząśnik rozgrywa się wielki dramat. Polski niezawisły sąd rości sobie prawo do ingerowania i rozbijania kochającej się, i już dosyć doświadczonej nieszczęściami, rodziny.

Państwo Bieleccy po dwóch latach małżeństwa rozwiedli się. Można by długo się zastanawiać nad przyczynami tej decyzji, faktem jest że dla młodego małżeństwa niesprzyjająca sytuacja rodzinna i konflikty, nie były wsparciem. W momencie rozwodu Magda i Szymek zostają przy swojej Mamie –Ewie Bieleckiej. Tata – Robert Bielecki – jest obecny w ich życiu, zachowując pełnię praw rodzicielskich.

Sytuacja jakich wiele. Ale los nie oszczędza rodziny Bieleckich. Ewa Bielecka choruje na nowotwór złośliwy i umiera. Dzieci zostają półsierotami. Na szczęście mają jeszcze Tatę. Okazuje się jednak, że w tym momencie zaczyna się horror. Dzieci, które przecież mają Tatę zostają umieszczone w rodzinie zastępczej, stworzonej przez ich ciotkę (siostrę zmarłej Mamy)! Sąd w Wyszkanie podejmuje taką decyzję wbrew wszelkim ludzkim, etycznym, ale i prawnym zasadom.

Zdesperowany Robert Bielecki porywa synka. Chce aby Szymek był z nim, aż do momentu, kiedy sąd rozpatrzy sprawę. Po tym incydencie ciotka dzieci złożyła w sądzie wniosek o wydanie Szymona. W lipcu sąd przyznał jej rację i zdecydował, że chłopiec ma wrócić do rodziny zastępczej.

Kurator sądowy podjął 30 sierpnia i 2 września dwie – nieudane – próby wykonania postanowienia sądu, czyli odebrania Ojcu syna. Druga próba zabrania dziecka odbyła się w bardzo dramatycznych okolicznościach. Babcia małego, a mama Roberta Bieleckiego zasłabła i została zabrana do szpitala z zawałem. Kurator z policją uciekli. Może dlatego, że nakaz odebrania

był nieprawny? Dotyczył poprzedniej próby odebrania, a nowy nie został wydany. A może przeraził ich efekt własnego agresywnego zachowania wobec starszej pani?

„Żeby siłą odbierać tacie dziecko!? To tragedia” – mówi zszokowany pan Robert. „Działają z zaskoczenia, jakaś łapanka przed prokuraturą. To polowanie jak na przestępców. Co będzie dalej? Nie wiem. 21 września jest sprawa. Prosiłem, żeby do tego czasu synek został ze mną.”

21 września miała się odbyć sprawa w sądzie w Wyszkowie i do tego czasu Tata chciał zatrzymać Szymka przy sobie. Wiele spodziewał się po tej rozprawie, miał nadzieję, że w tym dniu skończy się koszmar ich rodziny, i będą wreszcie razem, także z małą Magdą.

21 września 2011 roku pod sądem w Wyszkowie zebrał się tłum ludzi. Przyjechali okazać wsparcie postawie pana Roberta. Organizacje obrony praw ojca, stowarzyszenia przeciwko bezprawiu w naszym kraju. Ale też sąsiedzi i inni mieszkańcy Rząśnika, którym nie mieści się ta sytuacja w głowie. Tłum prostych ludzi oczekiwał po polskim niezawisłym sądzie mądrej i przemyślanej decyzji. Tymczasem najpierw usunięci z budynku sądu na ulicę (!!!) a potem dowiedzieli się, że ich protest jest przyczyną uniemożliwiającą prowadzenie sprawy.

Sytuacja pana Roberta nadal jest w zawieszeniu. Nadal jest w świetle polskiego prawa przestępcą-porywaczem, a Magdusia nie może być z Tatą i bratem...

Autor: Anna Niczyperowicz Raciniewska

Źródło: [Nowy Ekran](#)